

## List otwarty do kolegi Adama Kowalewskiego

Written by Paulina Sikorska  
Thursday, 12 December 2013 20:18

---

There are no translations available.

Drogi Adamie!

Dobrze, że zdecydowałeś się odpowiedzieć na opinię ZG TUP w sprawie Tez do Kodeksu urbanistyczno-budowlanego. Uważam, że jako członek Komisji Kodyfikacyjnej a zarazem członek TUP, masz pełne prawo, a może nawet koleżeński obowiązek, podjąć dyskusję z opinią ZG. Dlatego trudno mi przyjąć do wiadomości Twoją zapowiedź, że nie zamierzasz sprawie Tez „poświęcać więcej czasu”, odkładając dalszą dyskusję do czasu przedstawienia projektu Kodeksu. Przecież Tezy zostały przedłożone do konsultacji właśnie z myślą o dyskusji. Więc ją prowadźmy. I stąd moja decyzja o liście otwartym do Ciebie.

To, że dyskusja ta jest potrzebna nie może chyba budzić wątpliwości, zwłaszcza, że jak sam piszesz, do „końca prac Kodeks będzie poprawiany i korygowany”. Ale nie może ona ograniczać się do zgłaszania korekt i poprawek. Przecież sam wiesz najlepiej, że prawo planowania przestrzennego musi być oparte na jasnych założeniach ogólnych, aksjologicznych i ustrojowych, a to są też tematy do dyskusji. I dlatego ważne są i kongresy, i konwersatoria, mimo że ich podsumowania nie przybierają postaci artykułów i paragrafów.

W tym miejscu, na potwierdzenie tego co wyżej, chciałbym odnieść się do podanej przez Ciebie informacji, że w stosunku do tezy 23 w brzmieniu: „każdy ma prawo do realizacji inwestycji na terenie, do którego ma tytuł prawny, z zachowaniem warunków określonych przepisami prawa” nastąpiła już zmiana, polegająca na dodaniu do niej, że prawo to dotyczy nieruchomości przeznaczonej pod zabudowę. Chciałoby się powiedzieć: Wreszcie! A przecież to właśnie m.in. pierwotne brzmienie tej tezy było powodem uwagi ZG TUP, że proponowane zmiany w planowaniu przestrzennym oparte są na ideowych założeniach, które doprowadziły do jego zapaści. Oczywiście przyjmuję za dobrą monetę tę „poprawkę” i zakładam, że w ślad za nią w słowniczku pojęć znajdzie się definicja nieruchomości na cele budowlane przesądzająca, że jest to nieruchomość przeznaczona na ten cel **wyłącznie** w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego lub innym akcie prawa miejscowego. Jeśli by tak się nie stało, to niestety aktualna będzie wyrażona w opinii ZG TUP obawa, że szereg słusznych skąd inąd też dotyczących przywrócenia w planowaniu przestrzennym kryteriów racjonalności społeczno-ekonomicznej przegra w procesie legislacyjnym a następnie w orzecznictwie z dotychczasową interpretacją wolności budowlanej.

Ale przede wszystkim chciałbym odnieść się do kwestii, która nas dzieli i łączy zarazem. Chodzi o zakres przedmiotowy Kodeksu. Piszesz, że miałeś zastrzeżenia dotyczące włączenia

## List otwarty do kolegi Adama Kowalewskiego

Written by Paulina Sikorska

Thursday, 12 December 2013 20:18

---

problematyki planowania przestrzennego do regulacji kodeksowej, ale zostały przegłosowane. To, że je miałeś nie może nikogo kto Ciebie zna dziwić. Ale zakładam, że pomimo przegłosowania, wątpliwości pozostały. Dlatego - rozumiejąc Twoją decyzję, żeby ze względów pragmatycznych uczestniczyć w pracach Komisji i proponować korzystne dla planowania przestrzennego rozwiązania - trudno mi zgodzić się z sugestią, żeby o zakresie Kodeksu nie dyskutować. Uważam, że wręcz przeciwnie: powinniśmy o tym głośno mówić, zgłaszając naszą **tupowską niezgodę** na łączenie prawa przestrzennego z prawem budowlanym. Dla naszego środowiska jest to bowiem sprawa **pierwszorzędnej** wagi.

Dlaczego aż takiej? Otóż dlatego, że to nie jest tylko kwestia braku logiki i pragmatyki legislacyjnej, wynikająca z oczywistej odrębności procesu inwestycyjno-budowlanego i jego przestrzennych uwarunkowań. Tu chodzi o coś znacznie więcej. Proponowane ujęcie regulacji kodeksowej jest bowiem kolejnym, bardzo wyraźnym symptomem zjawiska, które można określić jako atrofię planowania przestrzennego. Ten proces trwa od wielu lat. Różne są jego przyczyny i przejawy. Postępuje on nierzadko podstępnie i dotyczy wszystkich aspektów: mentalnych, organizacyjnych, prawnych i metodologiczno-warsztatowych. Forma listu nie daje oczywiście możliwości podania rozwiniętej argumentacji tej tezy. Ale nie jest to potrzebne. Przecież wystarczy sięgnąć do książek Andrzeja Jędraszki.

Tu muszę zrobić dygresję. Otóż książki Andrzeja Jędraszki są wprawdzie umieszczane w wykazach bibliograficznych, ale nie spotkałem się, żeby ktoś podjął z nimi dyskusję. A to przecież On, jak nikt inny, od początku i niestrudzenie w licznych opracowaniach ostrzegał przed bezdrożami prawa przestrzennego w Polsce i proponował drogi jego naprawy. Dzisiaj już bardzo wiele osób (a nawet rząd w KPZK 2030) mówi to, co Andrzej Jędraszko pisał kilkanaście lat temu, z reguły jednak bez powoływania się na Niego. A z kolei ci, którzy nadal preferują bezdroża, „łaskawie” jego książki pomijają milczeniem. Ogólnie rzecz biorąc - niezbyt to eleganckie.

Ale wracając do meritum, chciałbym zwrócić uwagę na jeden argument uzasadniający tezę o atrofii planowania przestrzennego, o którym dobitnie pisał Andrzej Jędraszko, a który z wielkim trudem przebija się nawet do naszej świadomości. Chodzi mianowicie o to, że system planowania przestrzennego w Polsce jest coraz bardziej i częściej utożsamiany z projektowaniem zagospodarowania przestrzennego. Taki architektoniczno-budowlany punkt widzenia jest wzmocniony przez wpływowe dzisiaj środowisko prawników, dla których „fizyczne” podejście do planowania jest bardziej zrozumiałym zagadnieniem normatywnym. Prowadzi to w sumie do redukcji sensu planowania przestrzennego jako narzędzia zarządzania rozwojem. Zamiar Komisji Kodyfikacyjnej uznania planowania urbanistycznego jako elementu procesu

## List otwarty do kolegi Adama Kowalewskiego

Written by Paulina Sikorska

Thursday, 12 December 2013 20:18

---

inwestycyjno-budowlanego jest tego przejawem i potwierdzeniem. I dlatego przeciwko temu, w imię naprawdę wyższych racji, należy protestować. To oczywiście nie może oznaczać lekceważenia projektowania urbanistycznego jako narzędzia kształtowania ładu przestrzennego.

Piszesz Adamie, że ani SARP, ani Izba Architektów, ani izby budowlane nie sprzeciwiły się propozycjom włączenia planowania przestrzennego do Kodeksu. Nie mam prawa domniemywać, dlaczego. Dla mnie jest to raczej jeszcze jeden argument uzasadniający potrzebę prezentowania naszego punktu widzenia na tę sprawę. Ale nasz sprzeciw wobec zamiaru włączenia planowania urbanistycznego do prawa budowlanego nie może oczywiście oznaczać braku zainteresowania dla proponowanych w Tezach kierunków zmian i rozwiązań, zwłaszcza że wiele spośród nich spełnia nasze wcześniejsze postulaty.

Dlatego, mając na uwadze również dziewięćdziesięcioletnią tradycję TUP i wynikającą z tego powinność, proszę: diskutujmy! Rozmawiajmy o problemach planowania przestrzennego bez uprzedzeń i animozji wynikających z obowiązujących dzisiaj rozwiązań organizacyjnych.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Bartek Kolipiński